Nr 250. Kraków, Wtorek 1 Listopada 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 8, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości Pj A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Haszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Loretto. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Od Redakcyi.

W listopadzie rozpoczniemy druk nadzwyczaj zajmującej powieści *Artura Gruszeckiego*, osnutej na tle stosunków narodowych na Śląsku pruskim, p. t.

„Szarańcza“.

Wyrok Trybunału.

Kraków, 31 października.

Długi szereg roznamiętnionych walk, wydarzeń tragicznych, czynów złośliwych i zbrodniczych, a obok tego usiłowań szlachetnych i poczuciem sprawiedliwości natchnionych — zakończył się przedwczoraj wyrokiem trybunału kasacyjnego w Paryżu, wyrokiem, który śmiało uważać można za pierwszy szczebel do ostatecznego wyświetlenia prawdy, osłonionej dotychczas tajemnicą. Najwyższy trybunał francuski uznał wątpliwości co do winy Dreyfusa za uzadnione, uchwalił rewizyę procesu i zarządził śledztwo uzupełniające, które pod kontrolą samego trybunału kasacyjnego przeprowadzone zostanie.

Orzeczenie trybunału kasacyjnego opiewa:

„Trybunał kasacyjny, po naradzie w Izbie radnej i po rozpatrzeniu listu ministra sprawiedliwości z 27 września 1898 r., po zbadaniu wniosków generalnego prokuratora odnośnie do wyroku, wydanego 22 grudnia 1894 r. przez pierwszy paryski sąd wojenny przeciwko Alfredowi Dreyfusowi, po zbadaniu aktów procesu, na mocy artykułów 443—445 procedury karnej o uzasadnieniu żądania rewizyi procesu, — orzeka:

„Zważywszy, że sprawa wniesiona została do trybunału kasacyjnego przez generalnego prokuratora zgodnie z rozkazem ministra sprawiedliwości;

„zważywszy, że opinia komisyi rewizyjnej wysłuchaną została;

„zważywszy, że żądanie rewizyi odpowiada art. 443, 444 i 445, —

„**trybunał kasacyjny uznaje żądanie rewizyi za uzasadnione** *(recevable).*

„Zważywszy dalej, że przedłożone trybunałowi dowody nie wystarczają do wydania merytorycznej decyzyi bez przeprowadzenia śledztwa uzupełniającego, trybunał kasacyjny zarządza:

„Uznawszy żądanie rewizyi za uzasadnione, **wytoczyć śledztwo uzupełniające** w zakwestyonowanej sprawie sądowej.

„Co się zaś tyczy wniosku generalnego prokuratora o zawieszenie wykonania kary, przeciwko Dreyfusowi wymierzonej, trybunał kasacyjny uznaje za właściwe zarządzić, iż kwestya zawieszenia kary ma być zdecydowaną dopiero według wyników śledztwa uzupełniającego“.

Tym sposobem sprawa Dreyfusa należy obecnie wyłącznie do kompetencyi sądowej, i to do kompetencyi samego trybunału kasacyjnego. — Trybunał wytoczy śledztwo, które powierzy zapewne jednemu ze swych radców, i to najprawdopodobniej Bardowi, — i jeżeli się okaże, że Dreyfus jest niewinny, to natychmiast uniewinnionym i na wolność wypuszczonym zostanie; jeżeli zaś nowe śledztwo wykaże niewątpliwe dowody jego winy, to wyrok sądu wojennego zostanie potwierdzony i nikomu już nie wolno wątpić o winie Dreyfusa. W tym duchu interpretuje Labori wyrok trybunału kasacyjnego. Interpretacya ta odpowiada pojęciom prawa i zdrowego rozsądku. Ale ponieważ zdrowy rozsądek nie zawsze tryumfuje nad głupotą lub złą wolą, należy się obawiać, że nie wszyscy uchylą czoła przed wyrokiem najwyższego trybunału, a co gorsza znaleźć się mogą tacy, którzy będą usiłowali udaremnić dzieło sprawiedliwości, przedsięwzięte przez trybunał kasacyjny.

W pierwszym rzędzie chodzi tu o zachowanie się władz wojskowych. Trybunał kasacyjny dla wyświetlenia sprawy musi mieć w swych rękach cały szereg dokumentów i aktów sądowych, odnoszących sie nietylko do samego Dreyfusa, ale także do Esterhazy'ego, Du Paty de Clama, Picquarta; akta te znajdują się obecnie w posiadaniu władz wojskowych. Czy władze te zechcą je wydać trybunałowi sumiennie i bez zatajeń? Z dotychczasowego zachowania się sztabu generalnego i szefów armii francuskiej nie można było powziąć przekonania, że poddadzą się bez oporu przepisom prawa. To też we francuskich kołach politycznych obawiają się z tego powodu konfliktu pomiędzy władzą wojskową a sądownictwem; obawa wydaje się tem więcej uzasadnioną, że generalny prokurator Manau zapowiedział, iż nie można puścić bezkarnie wszystkich tych, którzy w sprawie Dreyfusa zawinili, a więc i tych generałów, którzy solidaryzowali się z Esterhazym i w karygodny sposób ukrywali prawdę. Oczywiście zachowanie się wojskowości zależeć będzie do pewnego stopnia od taktu i zapatrywania przyszłego ministra wojny, ale i minister na złą wolę jednostek nie poradzi. Dzisiaj już krążą pogłoski, że tajny *dossier* w sprawie Dreyfusa został spalony. Naturalnie trybunał musi policzyć brak dowodów na korzyść Dreyfusa, ale — niestety — utrudnia to wyświetlenie całej prawdy.

Gaulois i *Eclair* twierdzą zresztą wręcz, że rewizya jeszcze nie jest pewną i może do rewizyi wcale nie przyjdzie. Wobec uchwały najwyższego trybunału twierdzenie to jest groźbą, zapowiedzią ewentualnego zamachu na wymiar sprawiedliwości. Miejmy jednak nadzieję, że do tego nie przyjdzie, że władze republikańskie będą działały energicznie i potrafią zapewnić poszanowanie sądownictwu francuskiemu i moc obowiązującą orzeczeniom najwyższego trybunału.

Jakiekolwiek zresztą będą dalsze fazy rozpoczynającej się rewizyi procesu Dreyfusa, i jakikolwiek wyrok ostateczny, obecne orzeczenie trybunału kasacyjnego oznacza promień nadziei dla rodziny Dreyfusa i moralną satysfakcyę dla tych wszystkich, którzy, z narażeniem własnej osoby, wyrażali powątpiewanie o słuszności wyroku, wydanego przez pierwszy paryski sąd wojenny, i domagali się zbadania sprawy w świetle wolnej, niczem niekrępowanej, jawnej dyskusyi sądowej.

Nie ulega już teraz żadnej wątpliwości, że sąd nad Dreyfusem odbył się nieprawidłowo, że w sztabie generalnym popełniono liczne nadużycia, zbrodnie nawet, i że kampania, przedsięwzięta przez Scheurer-Kestnera, Trarieux'go i Zolę, nie była bezpodstawną i bezowocną. Ludzie ci chcieli tylko wyświetlenia prawdy i wymiaru sprawiedliwości, powstrzymywanego tak długo wyuzdaniem namiętności politycznych, i jeżeli narażeni byli na nienawistne i wzgardliwe okrzyki tłumu, to ten wyrok najwyższej instancyi sądowej we Francyi przyznaje im słuszność i daje pełną satysfakcyę moralną.

„Prawda jest w drodze“ — powiedział Zola, i miał słuszność. Zbliżyła się ona do nas i zbliża się coraz bardziej. Kto wie, może za chwilę ukaże się w pełnym blasku!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 31 października.

(=) Nadzwyczaj wiele hałasu narobiono w Kole polskiem i w dziennikach krajowych w sprawie podatków spożywczych, a korespondent wiedeński do *Słowa Polskiego* pozwolił sobie nawet „szlachetnej denuncyacyjki“ względem swoich kolegów, posłów miejskich, którzy nieobecnością swoją na piątkowem posiedzeniu Koła mieli, — zdaniem owego korespondenta, dopuścić się zaniedbania interesów miejskich.

Szczęściem dla tych napiętnowanych, pojawiła się w niedzielę już w temże samem *Słowie* obszerna korespondencya, która przyznaje główną zasługę w sprawie podatku spożywczego p. Rutowskiemu. Teraz przynajmniej wiemy już o co chodzi: p. Rutowski ma być dla miast i ich interesów mężem opatrznościowym, inni oczywiście nic nie robią i niczem się nie zajmują.

Wobec tego nie od rzeczy będzie sprawę całą wyjaśnić.

Odbyło się nie tak dawno poufne posiedzenie Koła, gdzie nietylko p. Rutowski, ale inni posłowie miejscy n. p. dr. Dulęba, a nawet niektórzy reprezentanci większej własności, — oświadczyli się stanowczo przeciw podwyższeniu podatku od piwa i wódki.

Po tej dyskusyi zapadła też uchwała w Kole przeciw jakiemukolwiek podwyższeniu podatków wyżej wymienionych i w tym duchu mieli też przemawiać polscy członkowie w komisyi ugodowej.

Nagle, ni stąd ni z owąd, we czwartek, dnia 27 b. m. zwołano Koło na piątek, wtedy, gdy wszyscy posłowie mieli się rozjeżdżać i gdy następowały ferye parlamentarne, podczas których ani komisya ugodowa, ani podkomitety wyborcze, ani zbierać się, ani obradować nie mogły. Nie chcemy wyjaśniać, w jakim celu to zrobiono, dość, że zwołanie takie nagłe wywołało opozycyę w Kole uzasadnioną i nazajutrz przy końcu zabrakło kompletu.

Uchwała Koła dawniejsza pozostała w swojej mocy, bo nikt nie myślał o jej obaleniu. Tak się przedstawia sprawa w prawdziwem oświetleniu.

W innym kierunku idąc, zajęło się Koło dostawami. Na wniosek posła Sokołowskiego wybrano w tym celu komisyą, z dziesięciu członków złożoną i ta na pierwszem swojem posiedzeniu postanowiła za pośrednictwem posłów miejskich porozumieć się z Kołami rękodzielniczemi w kraju. Ma się to stać właśnie teraz, podczas przerwy parlamentarnej.

W polityce zostajemy jeszcze pod wrażeniem rozbicia stronnictw niemieckich. Ważną klęskę poniosła tu niewątpliwie większa własność niemiecka, która wygryzła najpierw z gabinetu swego kolegę Baernreithera, a potem nagle przechyliła się na stronę rządu. Niech to zrozumie, kto może. Nie zrozumiały tego oczywiście szowinistyczne dzienniki niemieckie i podniosły zaraz hałas piekielny, którego skutków obliczyć jeszcze niepodobna, ale który przy dzisiejszem usposobieniu Kół szerokich obojętnym nie jest.

Dżuma.

(Koresp. Nowej Reformy).

Wiedeń, 30 października.

(x). Posługaczka Pecha umarła dziś nad ranem. Agonia trwała 16 godzin. W piątek zażądała jeszcze jadła; podano jej potrawkę z kurczęcia, z którego kilka kęsków zjadła. Wzruszającem było współczucie publiczności wiedeńskiej, okazywane chorej; w ostatnich dniach ciągle nadsyłano do szpitala epidemicznego bukiety dla Albiny Pecha, która serdecznie się z tego cieszyła. Dziś o godzinie 5-tej rano, wśród takich samych ostrożności, jak po śmierci dr. Müllera, odbyło się przewiezienie zwłok Pechy na cmentarz, gdzie o godzinie 6-tej złożono je do grobu.

Z szpitala epidemicznego uwolniono wczoraj służącego Noego i zarobnicę Anderst, dziś zaś brata zmarłego Barischa. Przebyli oni 14 dniową kwarantannę. Posługaczka Göschl, która dnia 21-go b. m. poddała się obserwacyi, cierpi na katar oskrzelowy i gdy skończy się 14 dni pobytu jej w szpitalu, wypuszczoną będzie.

Lekarz „zadżumionych“ dr. Poech wczoraj złożył swą służbę i przez 14 dni pozostanie je szcze izolowanym w szpitalu Franciszka Józefa. — Służbę po nim objęli sekundaryusz tego szpitala dr. Andel i były lekarz austryackiego Lloyda dr. Majer. Ciekawie żyje dr. Poech. Nie pije ani piwa, ani wina, nie pali papierosów ni cygar, jako napoju używa wyłącznie „Giesshüblera“. Naturalnie podczas swej uciążliwej pracy na oddziele zadżumionych żywiono go doskonale i starano się mu dostarczyć lektury, aby się rozerwał. — Codziennie dostawał około siedmiu dzienników, które zaraz po przeczytaniu palono.

Dyrektor szpitala Franciszka Józefa dr. Klimesch, chcąc uspokoić ludność Wiednia i istotnie zapobiedz rozszerzeniu się dżumy, sprowadził z Drezna cztery piece glyco-formalinowe, których zadaniem jest cały barak gruntownej poddać dezynfekcyi. Koszta, jakie poniósł szpital ów przez dżumę, wynoszą kilka tysięcy złr. Jak dalece pedantyczne czynione są tam środki, okazuje spostrzeżenie węgierskiego inspektora sanitarnego, który, przybywszy do Wiednia, powiedział do dr. Klimescha: „Ze stanowiska lekarskiego sądząc, znajduję, że właściwie za wiele tu czyniono“. — „Słuszne to, co pan mówisz — odrzekł dr. Klimesch, — ale ze względu na publiczność, wolę przesolić, niż niedosolić“.

Na pomnik dr. Müllera zebrano dotąd za pośrednictwem dzienników dwa tysiące złr.

Klęska Polaków.

Ostateczny rezultat prawyborów do Sejmu pruskiego nie jest dotąd znany. Doniesienia pism konserwatywnych i liberalnych opiewają sprzecznie. Jakkolwiek wzrost obu odłamów stronnictwa wolnomyślnego, grupujących się pod sztandarem Richtera i Rickerta, a zyskujących kilkanaście mandatów, zdaje się nie ulegać wątpliwości, to jednakże z drugiej strony zaznaczyć trzeba, że pewną część tych mandatów piastowali dawniej liberali, a ustąpili ich dobrowolnie, na mocy kompromisu, zatem nie stanowią one istotnego wzmocnienia opozycyi. A konserwatywni odebrali także liberałom kilka mandatów.

Czy socyalni demokraci, którzy teraz po raz pierwszy brali udział przy wyborach, zasiędą w Sejmie pruskim, dotąd nie wiadomo. W Linden, w Hanowerze wybrano prawie większość „walmanów“ barwy socyalistycznej, w Altonie zaś otrzymali socyaliści przy prawyborach bardzo znaczną część głosów. W stanie posiadania centrum nie zaszły dotąd żadne zmiany.

Straty, jakie konserwatyści w prowincyach niemieckich ponieśli, mają oni nadzieję powetować w ziemiach polskich. Tam bowiem w wielu okręgach Niemcy wszelkich odcieni pozawierali kompromisy, skierowane przeciw Polakom. Konserwatyści, liberali, a nawet wolnomyślni z pod znaku Rickerta, utworzyli tak zwany „miszmasz“, z którego uchyliła się tylko stara gwardya wolnomyślna, zostająca pod komendą Richtera.

Niestety, zanosi się na to, że „miszmasz“ odniesie tryumf. Dziś już wiadomą jest rzeczą, że straciliśmy dwa okręgi wyborcze. I tak: w obu powiatach poznańskich i obornickim, przy poprzednich wyborach, na mocy kompromisu, przeszedł Polak, dr Dziorobek i jeden wolnomyślny. Obecnie Polacy i Richterowcy mają tylko 250 „walmanów“, a konserwatyści i Rickertowcy 259 — przejdą więc kandydaci „miszmaszu“. Boleśniejszą klęskę stanowi utrata okręgu wągrowiecko mogilnicko-żnińskiego, powiatów przeważnie polskich, gdzie ludność polska wynosi 600 do 800 głów na tysiąc, a gdzie kolonizacya najwięcej nam szkody wyrządziła. Niemcy przeprowadzili tam 20 „walmanów“ więcej, aniżeli Polacy, wybiorą zatem dwóch swoich posłów — po raz pierwszy, gdyż okręg ten zawsze dotąd Polaków do sejmu wysyłał. Fakt, że mimo znacznej przewagi ludności polskiej, zwyciężają Niemcy, jest dowodem, jak niesprawiedliwym i sztucznym jest trzyklasowy system wyborczy do sejmu pruskiego; — przy powszechnych i tajnych wyborach do par-

PRZEWROTNA KOBIETA.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

35 (Ciąg dalszy.)

Przestraszony Karsznicki tą tajemniczością zapytał szorstko:

— Co się stało?

Tu stanął naprzeciwko kobiety, widząc teraz dopiero nienaturalny błysk jej oczu w płomieniach oblicza.

W tem rzuciła mu się na piersi, i kryjąc twarz, zaczęła płakać.

— Co? co? co? — pytał zdławionym głosem Roman, który odchodził od przytomności ze zdziwienia i przestrachu. Jego Zula, Zula! płakała.

— Ratuj mnie! ratuj! jestem zgubioną!

— Co? mów! co? na Boga!

Oderwał ją od swoich piersi, wyprostował i trzymając za obie ręce, pytał z trwogą:

— Co? co się stało?

— Naznaczyłam schadzkę?

— Gdzie? co? komu? — wołał Roman, wpadając z przerażenia w furyę, tak łatwo go ogarniającą.

— Komu? — powtórzył.

— Zboińskiemu!

— Ah! — jęknął Roman i puszczając jej ręce, sam zaczął chodzić po pokoju. Miał ochotę płakać. Jego Zula.... Myśli zebrać nie mogł. Chodził i słuchał więcej melodyi głosu żony, niż słów jej, chwytając jednakże piąte przez dziesiąte.

— Gdym cię zobaczyła podczas tego krakowiaka, przypatrującego mi się, przypomniałam sobie wszystko, czem mnie na całe życie zobowiązałeś Przypomniałam sobie, jakąś mnie pierwszy raz w życiu spostrzegł i gdy w twych oczach wyczytałam to bezmierne twoje uczucie, które nas połączyło. Przypomniałam sobie przeszkody, jakie żelazną wolą przezwyciężałeś, by mnie posiąść, biedną wtedy i bez posagu. Potem stanęły mi żywo w oczach — nawet nie wiem, jak tańcząc, mogłam o tem wszystkiem myśleć, — ale stawało mi po kolei w oczach i w myśli wszystko, wszystko, ta twoja dobroć dla mnie, ta twoja praca, by okupić małżeństwo z miłości, ta twoja szlachetność, do poświęceń skora, by mi życie ubarwić, i urozmaicić. Wszystko to uśpione, zapomniane, budził we mnie twój wzrok — taki sam, jak temu lat dwanaście. I powiedziałam sobie, „tego człowieka zdradzić nie mogę“.

Urwała i cała w gorączce, cała drżąca, odmłodzona tą trwogą uczciwej kobiety, szeptała:

— Ratuj mnie. Czuję, że tylko ty możesz mnie uratować.... Siebie się boję... Gdybym ci się nie przyznała, nie oparłabym się pokusie....

— Więc tak się w nim zadurzyłaś? — fuknął hrabia.

W odpowiedzi hrabina znów upadła mu w ramiona. Musiał ją szlochającą zanieść na sofę i ułożyć.

— Dobrze! dobrze! — szeptał zawsze płaskim i grubawym głosem, który jednak teraz wydawał się kobiecie niezrównaną melodyą — dobrze! opowiedz mi wszystko, wyspowiadaj się, a zaraz lżej ci będzie.

I kobieta opowiadała mu wszystkie szczegóły. Gdyby mu nie była się zwierzyła, gdyby moment rozczulenia, a raczej odezwania się w niej uczciwej kobiety był minął, gdyby była odwlekła wyznanie, byłaby się nie oparła pokusie... ciekawości... Ale teraz była ocaloną, ona, Zbęska z domu, cnotliwa lat tyle... Sierpontowi zawdzięczała wiele, że nie upadła... Ale teraz, jeśli mężowi to wszystko mówiła, to w głębokiej wierze, w zaufaniu, że on jeden ją ocali, bez skandalu, bez rozgłosu, bez krzywdy dla Zboińskiego. On w swym zdrowym sądzie, w swym rozsądku, w swej prostej logice znajdzie sposób oszczędzenia jej w najsubtelniejszych uczuciach. On to zrobi dla niej, bo przecież mu składała dowód miłości, szacunku i zaufania. Onaby chciała, by nikt nigdy nie wiedział, że miała intencyę wiarołomstwa! Ach! jakąż ona była nędznicą, jakim potworem!

Tu Roman musiał ją uspokajać. On jej przebaczał wszystko i obowiązywał się tak wszystko, jak sobie życzyła, załatwić.

Tu się obudziła kobieta w rozgrzeszonej żonie.

— Jakże to zrobisz? — zapytała ciekawie.

Karsznicki wstał i zaczął chodzić po pokoju. On tylko chodząc, umiał myśleć, szczególnie myśleć nad takiemi zagadnieniami.

— Powiem Sierpontowi — rzekł — że wiem wszystko.

— Ach, nie, Romanie! — odparła pani Zula i znowu zanosząc się płaczem, rzuciła się w objęcia męża — wymyśl inny sposób. Sierpontby wiedział, Teresiaby wiedziała! nie!

— Więc wymyślę co innego. Idź do gości. Zostaw mnie... Pomyślę...

Hrabina jeszcze chciała upewnienia, że wszystko to odbędzie się tak, jak prosiła. Nikt nie miał nic wiedzieć, niczego się domyślać. Nie miało być żadnego rozgłosu. Zboiński miał zniknąć z jej życia, nie usłyszawszy przykrego słowa, z wiadomością tylko, że ona była inną kobietą, nie Olgą Torwalsen, nie panią Lizą, nie Ireną, „inną“, inną!

Roman musiał uroczyście obiecywać, by zmusić żonę do powrócenia do salonów.

Sam został i chodził po pokoju . . . . .

XIII.

Pod wpływem Bourgeta.

Karsznicki niebawem wyszedł ze swej kancelaryi, nie mając jeszcze żadnego planu obmyślonego. Tylko ogromna błogość i złość ogarniały jego serce; błogość, że uniknął niebezpieczeństwa, złość przeciw Zboińskiemu, ta szalona złość upokorzonego męża.

Wszedł do salonów z ogromnym marsem na czole i tylko o tyle był przytomnym, by zdać sobie sprawę, że tańczył mazura.

Przystanął i powiedział sobie, jak gdyby chciał się przekonać, że, mimo opanowującej go gorączki, był przytomnym:

— Tańczę mazura...

Swym dubeltowym krokiem wybiegł i zatrzymał się aż w oranżeryi.

Rozejrzał się po niej. Spostrzegł sofę i fotele, których tu przed balem nie było. Zdawało mu się, że włosy mu na głowie powstają.

Boże! jakże on blisko był przepaści.

Wyszedł na korytarzyk, z tego na główny korytarz, gdzie go zaraz uderzył dzwonek, t. j. drut i sznury od dzwonka.

Przystanął.

Wspomnienie młodości go owiało. Tym dzwonkiem oznajmiano za czasów jego dzieciństwa, że obiad podawano na stół.

Teraz on żadnego nie miał znaczenia. Powrócił do oranżeryi i rozglądał się dokoła. Wszystko to było doskonale obmyślane. Zboiński, przez nikogo nie słyszany, wysunąłby się ze swego pokoju, poszedł kilkanaście kroków, znalazłby się w oranżeryi, gdzieby równie niepostrzeżona przyszła Zula wprost ze swego pokoju...

Rozglądał się po oranżeryi, szukając sposobu załatwienia drażliwej sprawy.

Co on sobie będzie głowę suszył? Zamknie drzwi na klucz od oranżeryi i cała historya skończona.

Jakiś uśmiech zaigrał mu na ustach.

Nie! tak się skończyć nie może. Zboiński musi być ukarany i musi wiedzieć, że żona jego nie była istotą, jak pani Torwalsen.

Twarz jego przybierała coraz złośliwszy wyraz — malował się na niej przebiegły uśmiech, zdradzający jakaś myśl ukrytą.

Plan sytuacyjny tej miejscowości nadarzał się wyśmienicie do jakiegoś doskonałego figla.

Gdyby tak Zboińskiego wpuścić do oranżeryi i tu go zamknąć na całą noc!

Wtem uderzył się po czole. Przypomniało mu się postąpienie księcia Henryka z kochankiem żony z rozrywanego wówczas w okolicy romansu Bourgeta.

Zboińskiego wpuścić do oranżeryi, zamknąć mu odwrót, wziąć go za złodzieja i postrzelić śrutem.

Zaśmiał się jednym krótkim, płaskim urwanym spazmem i pomyślał:

— Toby było doskonałe!

Rzucił się na sofę. On figle pasyami lubił. Cała młodość w tym domu zeszła mu na płataniu figli guwernerom i bonom, komu się trafiło.

Ale cóż dopiero taki figiel, jakiego tu sposobność się nadarzała!

— Plan sytuacyjny — powtarzał sobie w duchu — idealnie się nadawał.... Zboińskiego możnaby tu nawet wziąć we dwa ognie. Gdyby go coś zastraszyło od strony ich pokojów sypialnych, toby uciekał do siebie. Zanimby jednak doszedł do swego pokoju, mógł znów ktoś wybiedz z korytarza głównego. I Zboiński zostałby zamknięty w korytarzyku z możliwością schronienia się jedynie do... garderoby.

Zerwał się z zapałem. Wyszedł na korytarzyk i z wielkim marsem na czole, jak strategik, ważący położenie przyszłego pola bitwy, rozważał.

Zajrzał do pokoju, przeznaczonego dla gościa, pociągnął za sznur od dzwonka od lat nieużywanego, zajrzał do garderoby.

Wyraz przebiegłego zadowolenia okrasił mu oblicze, tak, iż znikała pod nim złość i łagodniał mars między oczami.

Jakiś plan układał mu się w głowie.

(C. d. d.)

lamentu powiaty te wybierają Polaków większością 3/4 ogólnej liczby głosów.

Na razie więc notujemy prawie pewną, bo na niespodzianki nie liczymy, utratę trzech mandatów Oby się na tem skończyło. Z innych okręgów brak pewnych wiadomości. Donosi wprawdzie *Berliner Tageblatt* o zwycięstwie Niemców w Gnieźnie, czyli okręgu gnieźnieńsko-witkowskim, dotąd zawsze Polaka wybierającym, lecz wiadomość ta wymaga potwierdzenia. Możliwość tej klęski jest, niestety, bardzo prawdopodobną, gdyż w rzeczonym okręgu w r. 1893 zwyciężyli rodacy nasi tylko jednym głosem większości, a w ostatnich pięciu latach, skutkiem wykupna wielu wsi polskich przez komisyę kolonizacyjną, stosunki w obu powiatach zmieniły się znacznie na naszą niekorzyść.

Cesarz Wilhelm w Palestynie.

(Telegramy „Nowej Reformy".)

Ramleh, 31 października. Zgotowane tutaj przyjęcie parze cesarskiej było wspaniałe. Na ratuszu umieszczony był transparent z niemieckim napisem. Cesarz i cesarzowa, pomimo gorąca, do 34° w cieniu przebyli całą przestrzeń z Ramleh do Jaffy konno.

Bab-el-Wadi, 31 października. Cesarska para niemiecka przenocowała tutaj z piątku na sobotę w namiotach. W południe gorąco doszło do 40° Cels. O godzinie 11 rano w sobotę przybyli cesarstwo niemieccy do obozu z namiotów pod Jerozolimą, dokąd weszli piesze o godzinie 3 po południu przez bramę Jaffejską.

Jerozolima, 31 października. W miarę zbliżania się pary cesarskiej do Jerozolimy wzrastały tłumy ludności, witające ją z entuzyazmem. O godzinie 11 rano w sobotę przybył orszak cesarski do obozu z namiotów, ustawionych na północ od miasta. Po śniadaniu udała się para cesarska pieszo przez bogato dekorowane ulice do kościoła Grobu Zbawiciela, gdzie oczekiwali ją przedstawiciele rzymsko-katolickiego, greckiego i ormiańskiego duchowieństwa.

Patryarcha rzymsko-katolicki, monsignore Piavi, przemówił do pary cesarskiej w te słowa:

„Hołd Zbawicielowi, dla którego złożenia Wasze cesarskie moście przybyły tutaj, jest tak doniosłym aktem pobożności, iż wywołuje podziw. Dowodzi on bowiem, jak głębokie są uczucia religijne, ożywiające Waszą cesarską Mość. W obecnych czasach obojętności religijnej, przykład, dany przez Wasze cesarskie Mości, jest czemś wzniosłem i nie pozostanie bez jak najlepszych skutków dla całego chrześcijaństwa Bóg błogosławieństwo swe ześle za to na Wasze cesarskie moście. Szczerze życzymy i modlimy się, aby Bóg udzielił Waszym cesarskim mościom szczęścia i długiego życia dla sławy swojej i dobra ludu, który Opatrzność powierzyła sprawiedliwym i mądrym rządom Waszej cesarskiej mości".

Podobne przemowy wygłosili: patryarcha grecki i ormiański, poczem para cesarska obejrzała kościół Grobu Zbawiciela i udała się następnie do nowo zbudowanego, protestanckiego kościoła Zbawiciela, gdzie powitał ją przemową minister Bosse.

Tego samego dnia o godzinie 6 wieczorem odbyło się w gmachu konsulatu niemieckiego przyjęcie ciała konsularnego, przedstawicieli władz tureckich i duchowieństwa.

Jerozolima, 31 października. Po przybyciu do Jerozolimy, cesarz Wilhelm wymienił z sułtanem serdecznej treści telegramy.

Jerozolima, 31 października. Cesarz Wilhelm nadał katolickiemu patryarsze arcybiskupowi Piavi'emu order „Czerwonego orła" I. klasy, księżom zaś: sufraganowi Apnodii i „Stróżowi Ziemi świętej", Aureliowi order „Korony" II. klasy z gwiazdą. Patryarcha grecki Domianos otrzymał order „Korony" I. klasy z brylantami, patryarcha ormiański tenże order I. klasy.

Odczyt prof. Bujwida.

(cz.) Znakomity nasz uczony wygłosił wczoraj w ratuszu prelekcyę na temat: „Dżuma, jej istota i sposoby zapobiegania". Nietylko temat, ale i osoba samego prelegenta, znanego z jasnego i przystępnego dla wszystkich wykładu, przyciągły sporą liczbę słuchaczy. Miejsce obrad Rady miejskiej zmieniło się na godzinę w salę wykładową. Koło trybuny prezydyalnej umieszczono wielki ekran z białego płótna, na środku sali ustawiono aparat projekcyjny, za pomocą którego małe preparaty mikroskopowe, silnie powiększone, w sztucznem na ekranie pozwoliły się oglądać świetle.

Po godzinie 4 na estradę wszedł prof. Bujwid i rozpoczął rzecz swoją od chronologicznego przedstawienia obrazów, czasów i dat, kiedy pojawiły się zaczątki dżumy, gdzie jej kolebka. Były nią Indo Chiny. Znana już w czasach Mojżesza, kolejno opisywana przez Tucydydesa (w r. 450 przed Chr.), grasować poczęła potem także w Europie. Pisze o niej Długosz, jako o zarazie przebiegającej Polskę. W XIV wieku „mór" panuje bez przerwy w całej Europie. Głównie grasuje we Florencyi i wtedy to Petrarka stracił swą Laurę. Zaraza rozluźnia węzły społeczne. Wśród pomoru Boccacio pisze dla pociechy rozpustne powiastki. Za Zygmunta III nawiedza Warszawę i wtedy już dają się spostrzedz pewne kroki, zmierzające do zapobieżenia i ograniczenia zabójczej zarazy. W późniejszych czasach nawiedza Lwów w r. 1704, Wiedeń (1713), Podole (1770). W r. 1813 grasuje w Odessie, w r. 1830 w Mołdawii i Wołoszczyźnie, w r. 1879 w Astrachanie. Obecne wypadki wiedeńskie nie grożą rozszerzeniem się, dżumy obawiać się należy, jako takiej, która najdzie nas ze Wschodu: z Persyi, Turkestanu.

Wyczerpująco przesunął następnie prelegent obrazy objawów choroby i omówił zasługi Pasteura i Kocha około rozwoju badań bakteryologicznych w ogóle, a działalność Yersina i Kitasata (Japończyka) co do zwycięstw naukowych nad dżumą w szczególności. Stwierdził prof. Bujwid, że wynaleziona przez Yersina surowica dostatecznie czyni organizm odpornym do pokonania zarazy na przeciąg 1—2 lat, czego dowodem to, że w Indostanie kilkadziesiąt tysięcy ludzi surowicą tą zaszczepiono i ci właśnie na dżumę nie zapadły. Powstanie wypadków wiedeńskich wytłómaczyć sobie należy przez ową psychologiczną obserwacyę, iż człowiek często zaglądający w oczy niebezpieczeństwu, poczyna sobie z czasem to niebezpieczeństwo lekceważyć. Tak musiało być z posługaczem Barischem. Zrazu pracując przy doświadczeniach dżumowych, uważał na siebie i zastosowywał przepisane środki ostrożności, potem począł je lekceważyć, zaraził się i uległ groźnej chorobie.

Prof. Bujwid podniósł następnie całą bezzasadność telegramów pism codziennych, które przyniosły wiadomość z Wiednia, jakoby niektórzy kupcy sprzedawali bakcyle dżumy i cholery. Były to preparaty mikroskowe, które w handlach nabywać można, jak książki, a które mieszczą w sobie obrazy nieżywych, a więc zupełnie nieszkodliwych bakcylów dżumy, cholery i t. d. Podawanie takich wiadomości przez pisma codzienne, niepotrzebnie przyczynia się do szerzenia niepokoju wśród publiczności.

Roztrząsająo głosy niektórych dzienników i przemówienia posłów w wiedeńskim parlamencie, które domagały się zamknięcia zakładów bakteryologicznych, zaprzestania badań dżumowych i przeniesienia tych instytutów do Bombaju, zauważył prelegent. że spełnić te żądania, znaczyłoby przerwać całą dotychczasową naukę i zabronić jej rozwijać się dalej Tego z czystem sumieniem uczynić nie można; zakłady bakteryologiczne, jeżeli niosą śmierć i zagładę, to tylko tym, którzy w nich pracują. Prelegent zakoczył życzeniem: „Jak światło słońca niszczy zarazek dżumy, tak niechaj zniszczy ono także zarazek ciemnoty i nieświadomości".

Po wykładzie prof. Bujwid w zaciemnionej sali przy pomocy swego asystenta demonstrował na ekranie preparaty bakcylów dżumy. Demonstracye te były nadzwyczaj zajmujące. Za trudy słuchacze podziękowali profesorowi serdecznemi oklaskami i opuszczali salę w tem przekonaniu, że się czegoś nauczyli. Takich odczytów więcej!

KRONIKA.

Kraków, 31 października.

Następny numer naszego dziennika ze względu na przypadające jutro uroczyste święto Wszystkich Świętych, wyjdzie dopiero w środę o zwykłej porze.

Uroczystość poświęcenia odnowionej kaplicy Matki Boskiej przy kościele OO. Karmelitów na Piasku, odbyła się wczoraj. Ceremonii poświęcenia dokonał ks. kanonik Pelczar w asystencyi duchowieństwa świeckiego i zakonnego, poczem wszyscy obecni podpisali akt poświęcenia, który zostanie wmurowany. Ks. dr Pelczar wygłosił kazanie, w którem streścił dzieje zakonu Karmelitów w Polsce i historyę kaplicy. Po Mszy duchowieństwo odśpiewało dziękczynne *Te Deum.* W nabożeństwie uczestniczyły tłumy pobożnej publiczności.

Zarząd główny krakowskiego Tow. Oświaty ludowej założył w miesiącu październiku b. r. 3 nowe czytelnie ludowe w gminach: Niwiska (pow. Kolbuszowa), Radziszów (Podgórze), Stryszów (Wadowice), a nadto uzupełnił biblioteczki 21 dawniej założonych czytelni w gminach: Bystra (Biała), Łapczyca (Bochnia), Bibice, Czułów, Kaszów, Zelków (Kraków), Iskrzynia, Potok, Wietrzno (Krosno), Dulcza, Rzędzianowice (Mielec), Ulanów (Nisko), Poronin (Nowy Targ), Krzywcza (Przemyśl), Futoma, Głogów, Kraczkowa, Słocina (Rzeszów), Hłomcza (Sanok), Dęba, Wielowieś (Tarnobrzeg), prócz tego w darze dla Towarzystwa „Opieki nad pracownicami przesłał 51 książek, wartości 21 złr. Ogółem rozesłał zarząd Towarzystwa w październiku b. r. 1547 książek, wartości 663 złr.

Zarząd główny krakowskiego Tow. oświaty ludowej uprasza pp. członków Towarzystwa, którzy dotąd wkładek na rok bieżący nie uiścili, o rychłe nadesłanie, ponieważ w kasie Towarzystwa braknie funduszów na zaspokojenie najpilniejszych wydatków.

Pp. kierownicy czytelń, którzy dotąd sprawozdań nie nadesłali, zechcą je przesłać najpóźniej do końca listopada b. r.

Sprawy miejskie. Sekcya dobroczynności Rady miejskiej na odbytem w sobotę posiedzeniu, któremu przewodniczył prof. dr. Pareński, uchwaliła udzielć subwencye Macierzy serbskiej w Budziszynie, komitetowi budowy „Domu narodowego" w Cieszynie, „Przytulisku polskiemu" w Wiedniu i kilku innym instytucyom. Objęte budżetem stałe subwencye, udzielane corocznie sześciu Stowarzyszeniom dobroczynnym, oraz zasiłki dla osób prywatnych poleciła sekcya wypłacić. Zapomogę z fundacyi ś. p. Dietla dla podupadłych rzemieślników krakowskich w kwocie 44 złr. przyznano na rok bieżący majstrowi szewskiemu Floryanowi Wojtasiewiczowi. Do komisyi budżetowej miejskiej wydelegowała sekcya ze swego łona pp. Hermana Fritscha i Hirscha Landaua.

Z Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Na posiedzeniu dyrekcyi, odbytem 23 b. m. zostały zakupione obrazy pp. Boznańskiej, Janowskiego, Kochanowskiego Lucyana, Koniuszki, Reyznera, Stankiewiczówney. Tondosa i Wodzinowskiego, razem 12 sztuk za 1370 złr. Zakup lipcowy obejmował 20 dzieł sztuki za 2395 złr. Ogółem przeto jest dotąd zakupionych do losowania za rok 1898 dzieł 32 za 3765 złr. Następny zakup odbędzie się w końcu grudnia b. r.

Komisya sanitarna krakowska odbyła w dniu 29 b. m. pod przewodnictwem prezydenta miasta posiedzenie, na którem po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego zebrania fizyk miejski dr. Buszek zdał sprawę z wykonania uchwał zapadłych i uwiadomił, że śmiertelność i chorobliwość były w dalszym ciągu w Krakowie nadzwyczaj małe, choroby zakaźne pojawiały się bardzo rzadko i miały przebieg nader łagodny. Jakkolwiek nie ma najmniejszej obawy, by dżuma nawiedziła nasze miasto, zarządził magistrat, co potrzeba, w razie pojawienia się tej epidemii i przyszedł do przekonania, że nie należy zwlekać dłużej z budową osobnego szpitala epidemicznego. Do podkomisyi w celu wybrania miejsca pod ten szpital, zaproszono radców miejskich prof. Bujwida i Domańskiego, tudzież fizyka powiatowego dr. Bielańskiego, obok właściwych urzędników miejskich. Na referenta w sprawie powiększenia liczby aptek w Krakowie wyznaczono prof. Łazarskiego, a w razie przeszkody z jego strony prof. Domańskiego. Oświadczono się nieprzychylnie co do założenia nowego zakładu materyałów optycznych. Rozstrzygnięcie podania spółki Humus o zasypywanie torfem dołów kloacznych w jednej dzielnicy miasta odroczono do ukończenia prób w tej mierze w budynkach miejskich. W końcu wniósł r. m. dr. Domański, by magistrat rozciągnął baczniejszą niż dotychczas kontrolę nad sprzedażą w Krakowie piwa w butelkach, w których nieraz publiczność otrzymuje piwo mętne, pozbawione kwasu węglowego, a stąd zwietrzałe i do picia nieprzydatne. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Promocya sub auspiciis imperatoris hr. Stanisława Badeniego, syna marszałka krajowego, odbędzie się w sobotę dnia 5 listopada w auli uniwersyteckiej. Przedstawicielem cesarza będzie delegat namiestnika p. Laskowski.

Kasa Oszczędności m Krakowa nie przyjmuje weksli, wystawionych na walutę koronową, lecz żąda, aby weksle opiewały na dotychczasową guldenową walutę.

Donosimy o tem ze względu na strony interesowane, wiele osób bowiem sądząc, że po zaprowadzeniu blankietów nowego typu weksle muszą opiewać na walutę koronową, naraża się na nieprzyjemności, połączone ze zmianą tej formalności. Inne instytucye finansowe w Krakowie przyjmują weksle na obie waluty wystawiane.

Dr. Jan Gawel, adwokat, przesiedlił się z Sanoka do Podgórza.

Z sali sądowej. Przed sądem przysięgłych w Krakowie stanął dziś wyrobnik z Hodnicy Górnej, Tomasz Konopka, oskarżony o podpalenie. Prokuratorya zarzuca mu, że podłożył ogień pod stodołę stryja swego, Wojciecha Konopki, z którym procesował się o grunt ojcowski. Pożar wybuchł w nocy 27 czerwca b. r. i zniszczył stodołę, oraz ruchomości, wyrządzając szkody około 500 złr. Zachowanie się oskarżonego podczas pożaru było tego rodzaju, że zdaje się usprawiedliwiać podejrzewanie go o popełnienie zbrodniczego czynu. Oskarżonego, który się do winy nie przyznaje, broni adwokat dr. Olearski, prokuratoryę zastępuje p. Zbierzowski, rozprawie przewodniczy radca Ursel. Wyrok zapadnie wieczorem.

Zakład zastawniczy. P. Włodz. Angelus, kupiec krakowski, otrzymał koncesyę na założenie prywatnego zakładu zastawniczego.

Z Izby sądowej. Rozprawa przeciwko Firutowi i Markiewiczowi, włościanom z Cewkowa, pow. cieszanowskiego i Gebauerowi, urzędnikowi manipulacyjnemu Wydziału Rady pow. w Cieszanowie, oskarżonym o sprzeniewierzenie funduszów gminnych, zakończyła się we Lwowie potępiającym werdyktem ławy przysięgłych, na podstawie którego trybunał wydał wyrok skazujący Michała Firuta na karę ciężkiego więzienia przez 3 miesiące, a Stanisława Gebauera na karę 4-miesięcznego ciężkiego więzienia. Trzeci oskarżony Markiewicz uwolniony został od winy i kary.

Na wiecu techników, odbytym we Lwowie w czwartek, zebrało się około 300 słuchaczów politechniki. Wiec uchwalił najpierw ponownie wnieść petycyę do Sejmu o polepszenie warunków życia pracowników w krajowych biurach technicznych. Ponowny wiec wyłącznie w tej jednej sprawie będzie zwołany jeszcze w bieżącym roku. W sprawie dalej stosunku techników do istniejącego we Lwowie burszenszaftu „Corps Leopolia" uchwalił wiec po obszernej dyskusyi, w której omówiono liczne awantury karczemne tego Stowarzyszenia — nie dawać członkom tego „korpusu" — na szczęście niezbyt licznego — honorowego zadośćuczynienia, póki wybrana komisya z 5 członków nie naradzi się z innymi Towarzystwami akademickiemi lwowskiemi i nie udecyduje, co z „Corps Lyopolią" począć.

Nowe urzędy pocztowe. Dyrekcya poczt ogłasza, iż z dniem 1 listopada wejdą w życie nowe urzędy pocztowe: w Bruśniku, w pow. grybowskim; w Błudnikach, w pow. stanisławowskim; w Broniszowie, w pow. ropczyckim; w Dźwiniaczu, w pow. borszczowskim, i w Psarach w pow. rohatyńskim.

Z Tarnowa. Czytamy w *Pogoni*: Z preliminarza budżetu na rok 1899, wyłożonego do przeglądu w magistracie, dowiadujemy się, iż na pokrycie niedoboru, wynoszącego kwotę 36.737 złr. 60 ct., wnosi magistrat nałożenie dodatku do podatków w wysokości 34%. Doliczywszy do tego dodatek na cele szkolne w wysokości 11% i dodatek na drogi gminne 5%, wypadnie ogólny dodatek do podatków okrągło 50%.

Wobec ogólnego zastoju ekonomicznego, wobec zaniku handlowego, licznych bankructw i braku pracy w przemyśle, nałożenie tak wysokiego podatku spowodować może tłumną emigracyę reszty jeszcze słabo wegetujących kupców i przemysłowców, a co najmniej stać się powodem liczniejszych jeszcze upadłości.

Rada gminna powinnaby obmyślić jakieś środki zaradcze przeciw tak nadmiernemu wzrostowi wydatków i ograniczyć je do możliwych granic, inaczej w niedługim czasie staniemy z gospodarką gminną nad brzegiem przepaści.

Ani „hier!", ani „zde!". Dzienniki wiedeńskie donoszą, że ministerstwo wojny zarządziło, aby rezerwiści w czasie zgromadzeń kontrolnych, po wywołaniu ich nazwiska milcząc oddawali swe paszporty wojskowe. Tym sposobem usunięto możliwość przekroczeń wojskowych, za które ostatniemi czasy skazano wielu rezerwistów w Czechach i Krainie, używających swego rodowitego języka, zamiast niemieckiego w odpowiedzi na wywołanie ich nazwiska przez oficera.

Samobójstwo. Z Przemyśla donoszą: Egzekutor podatkowy Rewakowicz, zamieszkały przy ulicy Lipowej Górnej na Zasaniu, odebrał sobie życie przez powieszenie. Samobójstwo spowodowała utrata posady.

Rozstrzygnięcie konkursu. Ogłoszony przez redakcyę *Tygodnika Illustrowanego* konkurs na rysunek, winietę i fotografię amatorską, został rozstrzygnięty. Nagrodę pierwszą rb. 100 przyznano rysunkowi oznaczonemu godłem „Troska", drugą rb. 50 rysunkowi z godłem „Zmrok", trzecią rb. 25 rysunkowi z godłem „Bawcie się dzieci". Autorem pierwszego rysunku jest p. Antoni Gawiński, drugiego p. Leon Kaufman, trzeci nadesłano bez deklaracyi. Komitet konkursowy miał do rozporządzenia jeszcze trzy nagrody 25 rublowe, lecz uznał, że żaden z pozostałych rysunków nie zasługuje na odznaczenie. Konkurs na winietę dał rezultat zupełnie ujemny, gdyż wszystkie nadesłane prace uznano za szablonowe, nie zasługujące na odznaczenie. W konkursie fotografii amatorskiej przyznano pierwszą nagrodę p. Łukaszowi Dobrzańskiemu z Kalwaryi Zebrzydowskiej w Galicyi za „Odpust w Kalwaryi" i „Obóz cygański", drugą p. Stelińskiemu z Lublina za dwie „Sceny myśliwskie", trzecią p. Błażejowi Nałęcz-Malskiemu za „Spotkanie na drodze" i „Polowanie na kaczki", czwartą wreszcie p. Bolesławowi Bohusz Siestrzeńcewiczowi za „Żniwiarzy" i Pejzaż małego miasteczka". — Oprócz tego wyróżniono wzmiankami zaszczytnemi fotografie p. Adama Woronieckiego i p. S. T. J.

Morderca pasterek i pasterzy, Vacher, o którego strasznych zbrodniach pisaliśmy w niedzielnym numerze, został w Baury tkazany na śmierć przez sąd przysięgłych.

Skutki hakatyzmu odbijają się często na skórze hakatystów. Przykłady takich skutków podaje korespondencya z Poznania do *Berliner Ztg.*, opisująca o bankructwie kilku większych kupców poznańskich, którzy cieszyli się osobliwemi względami hakatystów. — Zbankrutowała n. p. kawiarnia przy placu Wilhelmowskim, do której uczęszczało wielu hakatystów. Gospodarz kawiarni od czasu, kiedy hakatyści ją sobie obrali za swój lokal, nie abonował gazet polskich i zakazał kelnerom mówić z gośćmi po polsku, stracił więc gości polskich i musiał ostatecznie zameldować konkurs. W małych miastach, naokoło których są wsie kolonizacyjne, narzekają coraz bardziej kupcy niemieccy, od których koloniści prawie nic nie kupują, bo sprowadzają sobie wspólnie towary z większych miast ze składów hurtownych i należących do związku ekonomicznego, które im polecają urzędnicy komisyi kolonizacyjnej. Z tej przyczyny położenie kupców i rzemieślników niemieckich jest coraz gorsze, a agitacya hakatystyczna pogarsza je, czego dowodzą bankructwa w Poznaniu. Ponieważ komisya kolonizacyjna bardzo rzadko tylko zatrudnia robotników polskich, udają się oni na zachód, przez co powstaje brak robotnika, który się przyczynia do upadku rolnictwa. Tak więc hakatyzm i popierana przezeń komisya kolonizacyjna przyczyniają się do pogorszenia stosunków ekonomicznych w Księstwie.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła na zamianę miejsc służbowych oficyałowi pocztowemu Franciszkowi Lachowiczowi we Lwowie i asystentowi pocztowemu Majerowi Freiheiterowi w Brzeżanach.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 1 listopada: „Wędrowna muza", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (po raz 3).

We środę 2 listopada: „Młynarz i jego córka", dramat ludowy w 5 aktach Ernesta Raupacha.

We czwarek 3 listopada: „Ruy Blas", dramat w 5 aktach W. Hugo.

W piątek 4 listopada: „Nasi najserdeczniejsi", komedya w 4 aktach W. Sardon. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 5 listopada: „Nieszczęsne kochanie", dramat ukraiński w 5 aktach ze śpiewami i tańcami A. Ł. Mańka (nowość).

W niedzielę 6 listopada: „Nieszczęsne kochanie", dramat ukraiński w 5 aktach ze śpiewami i tańcami A. Ł. Mańka (po raz 2).

Najbliższa nowość: „Wesołek", dramat współczesny Marca Pragi.

TEATR.

„Wędrowna muza" — komedya w trzech aktach Michała Bałuckiego.

Życie aktorów prowincyonalnych, typy w tym świecie spotykane i warunki opłakanego ich bytu, błyszczącego po wierzchu szychem, a kryjącego niejednokrotnie tragiczne momenta, oraz nędzę materyalną i moralną, stały się w najnowszej literaturze jednym z ulubionych tematów. Skorzystał z tego Michał Bałucki i przesunął przed oczyma publiczności trzyaktowy obrazek, w którym poddał surowej, pod wielu względami przesadnej, chłoście świat „wędrownej muzy". Tam, gdzie inni pisarze, belletryści nasi umieli dojrzeć pewne jaśniejsze strony życia, pewną poezyę, w sferze, w której istotnie wartki prąd życiowy osadza jednostki niewątpliwie wypaczone, ale nie zawsze z gruntu zepsute i mające na swe usprawiedliwienie wiele do przytoczenia, dojrzał Bałucki tylko nagi brud, zupełny moralny upadek i skrajną obłudę. Wyszedłszy zaś z tego założenia wycieniował utwór swój tak szaro, że w szarzyźnie tej dostroił się stylem i dowcipem do poziomu opisywanej sfery, przystosował swe pióro do gwary zakulisowej i obdarzył nas całą wiązanką kwiatów z tego wonnego bukietu.

W całości sztuka p. Bałuckiego sprawia wrażenie, jakoby była napisaną pod wpływem silnego rozgoryczenia do świata aktorskiego, teatru i wszystkiego, co z tem ma związek. Nie jest to jednolita kompozycya, przeprowadzona przez trzy akty logicznej akcyi, nie daje bowiem wyrazistej intrygi, ale przenosi cały łańcuch epizodów, niejednokrotnie z wielkim talentem napisanych i doskonale zaobserwowanych. W nich skupia się myśl przewodnia i tendencya autora, w karykaturalnym rysunku postaci streszcza komizm sytuacyi.

Do trupy Pozerkiewicza, dyrektora wędrownego teatrzyku, zaciągnął się z miłości dla aktorki Stelli, niedoszły maturzysta, Orland. Sytuacyę tę wyzyskuje na swą korzyść pan dyrektor, udzielając szepleniącemu kandydatowi, który jest synem zamożnych rodziców i ma pewne zasoby pieniężne, lekcyj wymowy i dramaturgii, aby niebawem dać mu do grania rolę Hamleta. Stella, wyrafinowana kokietka, podróżująca w towarzystwie „wuja", wdzięczy się do każdego, kogo spotka na swej drodze, nie odrzuca na razie miłosnych zapędów młodzieniaszka, ale niebawem, otrzymawszy obietnicę korzystniejszego miejsca w większym teatrze, opuszcza towarzystwo, uwieziona przez „wuja". Osnowa ta, nader prymitywna i wątła, wystarczyła jednak autorowi do roztoczenia dosadnej charakterystyki „wędrownego teatru". Dyrektor, stary pozer i wyzyskiwacz, żona jego jawnie romansuje z pierwszym amantem, który zastawia sieci na młode mężatki w miasteczku, aktorka Stella nie tai się z tem, że sztuka i zawód sceniczny są dla niej tylko płaszczykiem i szczeblem do innej karyery; nawet dzieci, do gruntu zepsute i cyniczne, zdumiewają przewrotnością i wyrafinowaniem. Jedyną dodatnią postacią jest Urban, aktor upadły i wykolejony, alkoholista, który odgrywa rolę rezonera i sam jeden reprezentuje „moralniejszy" charakter w tem otoczeniu.

Dziatwa Melpomeny nie może żywić wielkiej wdzięczności do autora za taką apoteozę aktorskiego zawodu. Literatura teatralna nie zyskała również w tym utworze cennego nabytku, któryby można postawić obok tylu świetnych utworów autora „Grubych ryb" — a przedewszystkiem nie mogła być zbudowaną i publiczność tym nastrojem i gwarą aktorską, przeniesioną wprost bez osłon z za kulis na scenę. To też przyjęcie sztuki nie było takiem, jakie zazwyczaj przypada w udziale sztukom Bałuckiego, pomimo, że artyści nasi, w tym wypadku, grając wbrew przekonaniu, wywiązali się z zadania doskonale. P. Solski, jako faktor Berek (zapożyczony z „Rajszowera" Fiszera), p. Mielewski, jako Orland, oraz pp. Węgrzyn, Kamiński i pani Wojnowska stworzyli przewyborną galeryę typów aktorskich.

W. Pr.

Głosy publiczne.

Szanowna Redakcyo! Prosimy uprzejmie Szanowną Redakcyę o łaskawe użyczenie nam miejsca na następujące oświadczenie:

Z powodu artykułu, pomieszczonego w Nr. 248 *Głosu Narodu*, a stanowiącego pierwszy ustęp „Uwag" — jeszcze przed wydrukowaniem tego artykułu, w dniu 29 października b. r., z grona członków redakcyi *Głosu Narodu* wystąpiliśmy i odtąd z pismem tem nic wspólnego nie mamy.

Kraków, dnia 31 października 1898 r.

Z głębokim szacunkiem

Juliusz Oszacki, Konrad Rakowski.

Dział ekonomiczny.

Waluta koronowa. Wśród mnóstwa przedłożeń ugodowych znajduje się projekt ustawy, na który dotąd mało zwracano uwagi, pomimo wielkiej jego doniosłości dla szerokich kół mieszkańców Austryi. Jest to projekt ustawy VIII, na mocy którego zaprowadzone ma być w Austryi liczenie obowiązkowe na walutę koronową (§§ 1 do 7), regulujący sprawy obrotu monetarnego (§§ 8 do 13) i normujący zastosowanie tejże waluty koronowej do spraw prawnych (§§ 14 do 22).

Celem praktycznego zaprowadzenia nowego systemu monetarnego, projekt ustawy stawia zasadniczy postulat, aby od 1 go stycznia 1899 roku nowa waluta jako wyłącznie prawna waluta krajowa w miejsce dotychczasowej waluty austryackiej weszła w życie (§ 1), z czego wynika ta konsekwencya prawna, że przy zawieraniu od 1 go stycznia 1899 roku jakichkolwiek interesów prawnych, w razie wątpliwości dorozumiewać się należy waluty koronowej (§ 14), i że od 1-go stycznia 1899 roku wszelkie wypłaty i przyjmowanie pieniędzy powinno się uskuteczniać wyłącznie w walucie koronowej, która za powszechny, ustawą nakazany sposób wypłaty uważać należy (§ 8). Wyjątkowo srebrne guldeny z austryackiej waluty będą mogły być w przyszłości puszczane w obieg jako moneta koronowa, równająca się wartości dwu koron i jako „brzęcząca moneta", która przy wypłatach w nieograniczonej ilości ma być przyjmowaną. Projekt ustawy wskazuje także na konsekwencye przejścia z austryackiej waluty do koronowej w odniesieniu do wszystkich gałęzi administracyi państwowej i prywatnej (§§ 2 do 7), ustanawiając, że rachunki wszelakiego rodzaju skarbu państwowego, krajowego, powiatowego, gminnego i t d. mają się prowadzić i realizować w walucie koronowej, że wszystkie władze we wszystkich publicznych dokumentach mają stosować walutę koronową zamiast austryackiej, i że skutkiem tego postanowienia austryackich ustaw i rozporządzeń, stojące w związku z austryacką walutą monetarną, odmienić należy w myśl waluty koronowej, rachując 2 korony za 1 gulden.

Celem zabezpieczenia kursowania nowej monety, władza państwowa powinna w cztery tygodnie po ogłoszeniu ustawy w Dzienniku ustaw państwowych zakazać używania cudzoziemskiej monety jako monety do wypłacania i przyjmowania (§ 12) między innemi dlatego, aby zapobiedz grożącemu w takim wypadku wyparciu drogich państwowych koron złotych przez obcą monetę srebrną. Przekroczenie tego zakazu, o ile ono stało się w chęci zysku, lub o ile ono praktykuje się zwyczajem (nie zaś nabywanie, oddawanie innym na własność — wogóle posiadanie obcej monety), powinno być karane grzywną do 200 koron, lub aresztem do 1 miesiąca (§ 12).

Ankieta dla reformy szkół średnich.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Lwów, 30 października.

Wbrew przewidywaniom, przeciągnęły się obrady ankiety bardziej, niż się spodziewano. W sobotę niepodobna było zamknąć rozpraw w tak ważnym przedmiocie, — więc przeznaczono na nie jeszcze niedzielę.

Pospieszam tedy z uzupełnieniem mojego sobotniego sprawozdania, które Wam podałem w drodze telefonicznej.

Otóż po drze Jordanie zabrał głos ks. Jerzy Czartoryski.

Nie wchodząc w to, jaki ostateczny będzie wynik obrad ankiety, wyraził on zdziwienie i żal, że najwyższa szkolna magistratura krajowa trzyma się względem zamierzonej reformy szkolnictwa i względem obrad ankiety na uboczu i nie broni swego zapatrywania, jakie prawdopodobnie żywi, t. j., że reforma jest niepotrzebna. Przechodząc do wniosków z odniesionych wrażeń, wyraża zdanie, że reforma szkoły średniej jest potrzebna. W trzy sposoby dokonać jej można: albo pozostawić podział dzisiejszy na gimnazyum i szkołę realna, ale obie te szkoły gruntownie zreformować. albo utworzyć nowy typ szkoły jednolitej, albo wreszcie przyjąć system bifurkacyjny, t. j. prowadzić uczniów w jednolitem gimnazyum do klasy n. p. czwartej, a w wyższych klasach podzielić studya na humanistyczne i realne. Mowca sądzi, że jakakolwiek uchwali się tu reforma, to szczegółowo jej nie

ułoży z pewnością ani ministerstwo oświaty, ani Rada szkolna — musi to być zadaniem ankiety. Ks. Czartoryski podaje przeto myśl, czy nie należałoby wybrać **subkomitetu**, który wypracowałby plany szczegółowe zreformowanych w tym lub owym kierunku szkół, poczem ankieta mogłaby się zebrać na nowo i nad gotowym substratem szczegółowo obradować.

Po ks. Czartoryskim zapisało się do głosu jeszcze 18 mowców. Na wniosek dra Cwiklińskiego i dra Gerstmana uchwalono ze względu na krótkość czasu, pozostającego do obrad, dalsze punkty kwestyonaryusza traktować łącznie. Punkty te opiewają:

7. Czemby uzupełnić ewentualnie należało dzisiejsze: a) gimnazyum, b) szkołę realną, ażeby zadość uczynić odczuwanym potrzebom?

W jakim kierunku możnaby ewentualnie zaprowadzić ulgi w naukach?

8. Czy dzisiejsze: a) gimnazyum, b) szkoła realna, bez przedłużenia czasu nauki może objąć brakujące ewentualne przedmioty naukowe i gimnastykę?

9. Czy wypada ewentualnie powiększyć liczbę lat nauki: a) w gimnazyum, b) w szkole realnej?

10. Czy wobec odpowiedzi na poprzedzające pytania należy obecnie dążyć do reformy szkół średnich?

W razie potwierdzenia ostatniego pytania, uchwała sejmowa dwóch dotyka rozwiązań, a mianowicie: 1. Jednolitej szkoły średniej (oczywiście ośmioletniej); 2. Wspólnej nauki podstawowej z bifurkacyą w kilku klasach wyższych (razem oczywiście lat 8).

Dr. **Dziędzielewicz** wyraził ubolewanie, że szkoła nie może spełnić swego wychowawczego zadania i stwierdził, że społeczeństwo z obecnego ustroju szkół średnich nie jest zadowolone. Utrzymywano tutaj, że obecna szkoła jest narodową, bo uczą w niej historyi i literatury polskiej. Te przedmioty jednak nie wyczerpują rzeczy. Narodowe wychowanie, to cały system nauczania, to duch, który w szkole panuje. Szkoła nasza opiera się o grunt niemiecki, ona z tym gruntem walczy, ale do zwycięstwa jej jeszcze daleko. Mowca popiera wywody dra Stroynowskiego i Jordana, występuje przeciwko nauce greki, a przemawia za nauką o stosunkach i urządzeniach społecznych. Uważa on reformę szkół średnich za konieczną. — Prof. **Fiedler** oświadcza, że arkusze z petycyą o zniesienie greki, zawierają 1.956 podpisów osób z pewnych zawodów, jako to: 17 księży, 23 nauczycieli, 122 prawników, 34 lekarzy, 147 inżynierów, 58 ziemian, 351 przemysłowców, 1204 innych zawodów. Statystykę tę zestawiono jedynie z pierwszych arkuszy; w ogóle wszystkich podpisów jest przeszło **półtrzecia tysiąca**. Jest to na wszelki sposób objaw znaczący.

Na posiedzeniu **wieczornem** przemawiał w sobotę dyrektor **Wolff** za reformą planów szkolnych w gimnazyach, i za zwiększeniem liczby lat nauki w szkołach realnych.

Dyr. **Charkiewicz** występował przeciw zbyt zasadniczym reformom.

Dyr. **Kulczyński** bronił dwustopniowości nauki w szkole średniej — bronił także matury przeciw wywodom Jordana i Dziędzielewicza. Co do reformy — jest on za postępem, a za nim jest także zarys organizacyjny, którego bronił Mowca byłby za tem, żeby do gimnazyum uczęszczało **mniej uczniów**, a ile możności lepszych.

Dyr. Ignacy **Petelenz** czyni niektóre sprostowania — broni podręczników, krytykowanych przez Borkowskiego. Co do metody, zaznacza, że wszyscy dążą do koncentracyi nauki. Mówiąc o moralnej i fizycznej degeneracyi młodzieży — zanadto pesymistycznie się tu wyrażono. Zanadto łatwo wnosimy z zewnętrznych objawów i generalizujemy. Karność jest konieczną — naturalnie byle rozkazy były wydawane z zupełną świadomością skutku, jaki odniosą. Co do narodowej strony, sytuacya jest trudna tam, gdzie jest ludność mięszana — ale ta trudność da się pokonać. Podstawą narodowego wychowania jest język narodowy, dziękujmy Bogu, że go mamy i strzeżmy go. Co do ostatniego punktu, przyłącza się do zdania Fiedlera — i oświadcza się za reformą. Domaga się wreszcie, ażeby organizacya szkoły średniej była oparta na ustawie. W szkole realnej ośmioklasowej z łaciną, z większą liczbą godzin na język polski z wszelkiemi temi samemi uprawnieniami, co gimnazya — można w całej pełni uczynić zadość zadaniu ogólnego wykształcenia.

Borkowski bronił się przeciw zarzutom, czynionym mu z powodu wczorajszej jego krytyki.

Barwiński tłómaczy, na czem polega narodowe wykształcenie w szkole. Mowca zgadza się z Czartoryskim, żeby ucznia zapoznawać także z prądami nowoczesnemi i za obznajamianiem z arcydziełami nowoczesnej literatury w przekładach. Zgadza się wreszcie z Jordanem w sprawie lekarzy.

St. **Szczepanowski** przeprowadza krytykę austryackiego *„Realgimnasium“* i wykazuje, że ta próba udać się nie mogła, bo była źle zrobiona, bo gimnazyum to miało mieć cechę przeważnie praktyczną, a było pozbawione treści duchowej i naukowej. Omawia naukę greki. Literatura i historya grecka przedstawia olbrzymią wartość naukową, jako obraz wielkiej ewolucyi ducha ludzkiego, z perspektywy tysiąca lat. Tego pozbywać się mowca nie chce — ale gramatyczną nauką języka greckiego nie potrzeba, nie można obarczać i przeciążać całych pokoleń. Co do zasobu pozytywnych informacyj, udzielanych przez szkołę, zgadza się z Petelenzem, iż można go bez szkody okroić — jest przekonany, że w trzech godzinach dziennie, nie licząc w to gimnastyki i rysunku, można bardzo dobrze naukowemu zadaniu szkoły średniej podołać — a tem samem wstawić także czas do nadobowiązkowych przedmiotów, do których liczyłby grekę i wyższe stopnie matematyki dla tych, którzy mają do tego zamiłowanie i zdolności.

Mowca omawia sposób egzaminowania w Anglii, zachęcający do gruntownego uczenia się, a nie do obejmowania wielkiej ilości przedmiotów — i kończy wskazaniem na Szkocyę, która nie ma szkół średnich, tylko ludowe i uniwersytety, a wydała cały szereg znakomitych umysłów i góruje umysłowo nad całą Anglią.

Dyr. **Gerstman** przypomina, że przed 29 laty opinia domagała się reformy i unifikacyi, Tow. pedagogiczne zajęło się tą sprawą. Mówiono tutaj, że jednolita szkoła średnia jest niemożliwa — komisya z r. 1878 przekonała, że jest możliwa bez przeciążenia i bez „opuchnięcia“ programu, jak mówił Czerny. Uzyskałoby się korzyści znaczne, ale oczywiście, że przez to nie usunie się jeszcze wszystkich braków.

Jednym z głównych powodów złego jest przepełnienie szkół — bo im więcej uczniów na jeden zakład i na jedną klasę, tem gorszy wynik nauki, bo nauczyciel skutecznie uczyć nie może tak wielkiej liczby.

Stan. **Tarnowski** stwierdza, że członkowie ankiety zgadzają się w określeniu ogólnego zadania szkoły, a rozchodzą się w szczegółach. Zarzut, że zawcześnie obiera się zawód, stara się mowca tem osłabić, że przejście z jednej szkoły do drugiej jest łatwe. Błąd zasadniczy w tem, że dla ludzi różnych kierunków chce się jednego przygotowania. System dzisiejszy uważa za dobry, bo odpowiada więcej, niż inne, zadaniu kształcenia człowieka. Przypomina historyę szkół w Galicyi od wydania zarysu organizacyjnego, przypominając z pewną goryczą dawne lata zastoju w Radzie szkolnej krajowej. Mowca twierdzi, że ciągła krytyka dzisiejszego systemu doprowadzi do tego, że chłopcy nie się uczyć nie będą i zniechęcą się do szkoły. Ostrzega przed radykalną reformą i przed eksperymentami.

Na mowie St. Tarnowskiego zamknięto posiedzenie, a marszałek naznaczył następne na niedzielę, godz. 10½ rano.

W **niedzielę** odbyła ankieta jeszcze dwa posiedzenia o godz. 10½ przed południem i o godz. 5 popołudniu — i ukończyła swoją czynność o godz. 9 wieczorem.

Na zebraniu **porannem** przemawiał rektor **Kadyi**, poczem p. **Rotter** polemizował z Danyszem. **Zakrzewski** kruszył kopie w obronie dotychczasowego systemu szkolnego. **Tarnowski** polemizował z Rotterem, poczem inspektor **Tokarki** imieniem towarzystwa pedagogicznego, oświadczył się za jednolitą szkołą średnią.

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiał **Cwikliński, Skupniewicz, Czerny**. Czartoryski postawił wniosek o wybór ściślejszej komisyi, któraby sprawę wedle opinii w ankiecie wyrażonej, omówiła i odnośne wnioski przedstawiła.

Wniosek dyr. **Rottera** o jednolitą szkołę średnią z zaniechaniem obowiązkowej nauki greki — **upadł** 14 głosami przeciw 17. Wniosek dra **Kadyi'ego** o jednolitą szkołę średnią z obowiązkową nauką greki **upadł** wszystkiemi głosami przeciw 4.

Utrzymał się wniosek hr. Reya o zaprowadzenie jednolitej szkoły średniej z podziałem w wyższych klasach na kierunek humanistyczny i realny. Wniosek ten, za którym głosowało 18 przeciw 13, opiewa jak następuje:

„Podstawę reformy ma tworzyć system szkoły średniej o wspólnej nauce w niższych klasach i zaprowadzenie w dalszych klasach bifurkacyi na kierunek humanistyczny i realny z łaciną.

„W klasach o kierunku humanistycznym, zamiast greki, podawaną będzie wyczerpująca nauka o kulturze greckiej. Nauka języka greckiego pozostaje przedmiotem względnie obowiązującym.

„Przystęp do uniwersytetu przysłużać będzie maturzystom obydwu kierunków“.

Po głosowaniu oświadczył marszałek **Badeni**, że wcale nie było intencyą Wydziału krajowego decydować w sprawie reformy szkół średnich za pomocą odnośnych wniosków. Wobec tego ks. Czartoryski cofnął swój wniosek

Marszałek następnie przystąpił do zamknięcia obrad ankiety, stwierdziwszy, że wiele rzeczy zostało tu omówionych i jasno przedstawionych. Wydział krajowy w danym razie przedstawi wnioski pozytywne w tej sprawie, a także ponownie zwoła ankietę.

Ks. **Czartoryski** podziękował marszałkowi za bezstronne kierownictwo obrad, poczem posiedzenie zamknięto.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 31 paźdz iernika. *(Telef.)* Wczoraj rano komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie socyalistyczne w pasażu Hausmana, na którem obradowano w sprawie powszechnych wyborów do Sejmu. Bezpośrednim powodem rozwiązania tego zgromadzenia była mowa towarzysza **Szymańskiego**, który w gwałtowny sposób wystąpił przeciw rządowi.

Lwów, 31 października. *(Telefonem.)* Ministerstwo kolejowe wespół z namiestnictwem galicyjskiem przedsięweźmie rewizyę trasy kolei, łączącej, Galicyę z Węgrami. Chodzi mianowicie o połączenie linii kolejowej z Zakopanego do nowo budującej się kolei koszycko-bogumińskiej. Rewizyi tej przewodniczyć będzie radca **Morawetz**.

Lwów, 31 października. Wczoraj święcili tu radykali ruscy 25-letni jubileusz literackiej pracy dra Iwana **Franki**, na którego cześć odbył się wieczorem komers. Zjazd ruskich radykałów uchwalił wskrzeszenie organu *Hromadzkij Holos*. Dziś obchodzą radykali setny jubileusz odrodzenia literatury rusko-ukraińskiej. W teatrze Skarbka daną będzie „Natałka Połtawka“ Kotlarewskiego. Partye: Barwińskiego i narodowa zwołały na dziś zebranie mężów zaufania.

Lwów, 31 października. *(Telefonem.)* Sensacyę wywołała tu ucieczka Adolfa **Bisklera**, kupca, który sprzeniewierzył i sfałszował weksle na sumę 100.000 złr.

Lwów, 31 października. *(Telefonem.)* W tych dniach pojawić się ma ogłoszenie nominacyi ks. Pelczara na biskupa sufragana dyecezyi przemyskiej.

Wiedeń, 31 października. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza następujący awans listopadowy **w armii stałej**:

Arcyksiążę **Ferdynand** został mianowany pułkownikiem w 4-tym pułku strzelców cesarskich, arcyksiążę zaś **Józef August** rotmistrzem I. klasy w 6-tym pułku dragonów.

Generałami broni mianowano marszałków pol. por.: **Holda Probszta, Succovaty'ego Fabini'ego i Bolfrasa**. Dalej 12 generał-majorów posunięto na stopień marszałków polnych poruczników i 23 pułkowników na generał-majorów. Oprócz tego zamianował cesarz 46 pułkowników, 63 podpułkowników i 74 majorów.

W sztabie generalnym, piechocie, strzelcach, pionierach i pułku kolei żelaznej mianowano: 100 kapitanów I-szej klasy, 111 kapitanów II-giej klasy, 466 poruczników i 591 podporuczników; w kawaleryi 23 rotmistrzów I-szej klasy, 40 rotmistrzów II-giej klasy, 66 poruczników i 25 podporuczników; w artyleryi polnej 20 kapitanów I-szej klasy, 16 kapitanów II-giej klasy, 40 poruczników i 76 podporuczników; w artyleryi fortecznej 5 kapitanów I-szej klasy, 4 kapitanów II-giej klasy, 2 poruczników i 13 podporuczników.

W dalszym ciągu ogłasza *Dziennik rozporządzeń wojskowych* nominacye w oddziałach technicznych, audytoryacie i t. d.

W marynarce zamianowany został kontradmirał **Minutillo** wiceadmirałem, dalej mianowano 1 kontradmirała, 1 kapitana okrętu liniowego, 6 kapitanów fregaty, 7 kapitanów korwety, 15 poruczników okrętu liniowego I-szej klasy, 16 kapitanów okrętu liniowego II-giej klasy i 20 chorążych okrętowych.

W **żandarmeryi** zamianowany został podpułkownikiem major Jerzy v. Catargi, dowódca krajowej komendy żandarmeryi Nr. 13 w Czerniowcach.

Majorami mianowani rotmistrzowie I-szej klasy Filip Koszak i Ignacy Christoph, obaj z kraj. kom. żandarmeryi Nr. 5 we Lwowie.

Porucznikami podporucznicy: Herman Scholz i Stanisław Piotrowski, obaj z kraj. kom. żand. Nr. 5 we Lwowie.

W **rachunkowym korpusie oficerskim** żandarmeryi zamianowani: Kapitanem rachunkowym I-szej klasy kapitan rachunkowy II-giej klasy Bolesław Makowski z kraj. kom. żand. Nr. 5 we Lwowie. Porucznikiem rachunkowym: podporucznik rachunkowy Andrzej Huley z kraj. kom. żandarmeryi Nr. 13 we Lwowie. Podporucznikami rachunkowymi: wachmistrze rachunkowi: Tomasz Folk, Jan Grössler, Benedykt Rassin, Alojzy Urbik, Józef Kokert, Leib Jungfrau, Hubert Gröschel, Jan Moroz, Michał Wolczyński i Ignacy Rotter, wszyscy z kraj. kom. żand. Nr. 5 we Lwowie.

Z pułków stojących załogą w Krakowie mianowani: **podpułkownikiem** przy 12 pułku dragonów major Gelan; Grzegorz Alexich **majorem** przy dyrekcyi inżynieryi; kapitan 56 p. p. Ferdynand Richter majorem przy 54 p. p. **Kapitanami I. klasy**: Kneisel Ludwik (13) i Jaklin Wincenty (56). **Kapitanami II. klasy**: Wolgner Gustaw (13) i Piachy Józef (100).

Porucznikami podporucznicy: Eisenkolb Wilhelm (56), Becker Józef (20), Erzhuber Jan (20), Parlesak Józef (100), Postulka Alojzy (20), Schalk Aleksander (20), Brueckner Artur (20), Mut Franciszek (20), Salzman Robert (100), Richter Alojzy (13), Schwarz Maksymilian (100), Schattauer Augustyn (20), Stettina Ernest (100), Rassl Ernest (13), Folkert Emanuel (13), Herrman Hugo (56), Panek Gwido (20).

Podporucznikami kadeci: Blaszke Bruno (13), Wesely Jarosław (20), Lobenschus Juliusz (13), Wegwert Ludwik (20), Przybil Karol (56), Jilich Karol (13), Pitbart Karol (100), Popp Robert (56), Walter Rudolf (13), Welzel Franciszek (20), Mayer Hugo (100), Lorenz Maryan (56), Rocholt Edgar (56), Schilhart Maksymilian (13), Pirka Rokert (100), Wagner Geza (100), Ziwsa Alfred (20).

Rotmistrzem II. klasy przy 6 pułku ułanów mianowany Zdzisław Kostecki.

Komendant 56 pułku piechoty Teodor Höpler i dyrektor artyleryi fortecznej w Krakowie Albert Küsswatter otrzymali ordery żelaznej korony III. klasy.

W **słżbie lekarskiej**: Lekarz sztabowy dr. Antoni Urbanik mianowany lekarzem dywizyi artyleryi w Raab na Węgrzech. Lekarzem sztabowym mianowany dr. Barta; lekarzem pułkowym I. klasy dr. Pawlicki, lekarzem pułkowym II. klasy dr. Kropf.

Przeniesieni starsi lekarze: Dr. Gilewicz z szpitala w Przemyślu do p. p. 58, dr. Ellinger z szpitala w Peszcie do p. p. 41, dr. Geisler z szpitala w Peszcie do p. p. 10, dr. Stobiecki z szpitala we Lwowie do p. p. 55, dr. Pilecki z szpitala w Krakowie do 6 p. ułanów.

Cesarz zezwolił na podniesienie stanu prezencyjnego w pułku kolei żelaznych i telegrafu o dwóch kapitanów I. klasy, jednego porucznika, trzech kadetów, trzech feldfebli i trzech podoficerów plutonowych, następnie zaś zarządził utworzenie komendy brygady obrony krajowej w Czerniowcach.

Pułki obrony krajowej: 9, 10, 11 i 12 w obrębie komendy korpusu w Józefowie i pułki 19, 20 i 22 w obrębie komendy korpusu we Lwowie zostaną zreorganizowane w ten sposób, że tworzyć będą dziesięć pułków, każdy o trzech batalionach i jednej kadrze bataliona uzupełniającego. Pułki te nosić będą numera: 9, 10, 11, 12 i 30 w obrębie pierwszej z wymienionych wyżej komend korpusu, w drugiej zaś: 19, 20, 22, 35 i 36.

W **obronie krajowej** zamianował cesarz w piechocie: jednego pułkownika, szesnastu podpułkowników, dwudziestu pięciu majorów, trzydziestu kapitanów I. klasy, czterdziestu sześciu kapitanów II. klasy, dziewiędzięciu czterech poruczników, sta dwunastu podporuczników; w kawaleryi — czterech rotmistrzów I. klasy, czterech rotmistrzów II klasy, trzech poruczników i trzynastu podporuczników. Oprócz tego tenże *Dziennik rozp.* zamieszcza nominacye oficerów biurowych, audytorów, lekarzy i oficerów w stanie nieczynnym obrony krajowej.

Wiedeń, 31 października. *(Telef.)* Uciekł stąd kasyer Towarzystwa akcyjnego wiedeńskiej kolei lokalnej Robert **Ullepitsch**, sprzeniewierzywszy znaczną kwotę na szkodę tegoż Towarzystwa.

Petersburg, 31 października. *Gazeta handlowo-przemysłowa* ogłasza wyciąg z urzędowego sprawozdania budżetu finansowego za rok 1897. Dochody zwykłe wynosiły 1.416,386.093 rubli. Do tego dodać należy 12,946.804 rs. z roku poprzedniego. Dochody nadzwyczajne wynosiły 42,591.539 rs., oraz 551.796 rs., jako nadwyżka z roku poprzedniego. Po doliczeniu 22,121.989 rs. z wolnego zapasu rentowego, cały dochód, budżetem objęty, przedstawia cyfrę 1.494,598.224 rs. Wydatki zwyczajne dochodzą do 1.299,649.313 rs., nadzwyczajne zaś 194,948.911 rs., co czyni razem 1 494,598.224 rs. Wolny zapas rentowy wynosił w dniu 1 stycznia 1897 r. 246,501.327 rs. Wyłączone zostaną tylko 22·1 milionów rubli, zamiast przewidzianych preliminarzem budżetowym 91·7 milionów rubli. Pomyślny rezultat osiągnięto — wedle *Gazety handlowo-przemysłowej* — nietylko przez zadowalniający wpływ dochodów, które oznaczoną przez budżet wysokość o 98 milionów rubli przekroczyły, lecz także przez wpływ znaczniejszej kwoty dochodów nadzwyczajnych, nieprzewidzianych przez preliminarz budżetowy.

Jerozolima, 31 października. Cesarz **Wilhelm** podarował niemieckim katolikom zakupiony przez siebie w Jerozolimie kawałek gruntu, na którym wznosić się miał dom, gdzie mieszkała N. P. Marya.

Odwiedziny Grobu Zbawiciela przez parę cesarską wywołały olbrzymi entuzyazm wśród miejscowych chrześcijan.

Konstantynopl, 31 października. W **Kandyi**, na wyspie Krecie, powieszono wczoraj pięciu Turków, którzy brali udział w ostatnich zaburzeniach. Sąd wojskowy skazał czterech innych na ciężkie roboty.

Sułtan polecił surowo ukarać Kurdów, którzy napadli i poranili niemieckiego archeologa, dra **Belcke**, a jemu samemu rozkazał wypłacić odszkodowanie.

Dżuma.

Wiedeń, 31 października. *(Telef.)* Śmierć posługaczki Pechy była straszna. Dwie pełne godziny walczyła ona ze śmiercią. Z piersi jej dobywały się ciągłe furczenia i świsty, z bolu i braku tchu wiła się biedaczka na łożu boleści. Podczas ostatnich chwil bawili przy łożu umierającej dr. Poech i jedna z zakonnic.

Dzisiejszy w południe wydany biuletyn z szpitala epidemicznego opiewa: U dozorczyni Göschl ciepłota 36·7°, tętno 84, przytomna. Wszyscy internowani mają się dobrze.

Konferencya przeciw anarchistom.

Rzym, 31 października. Rząd włoski rozesłać ma w tych dniach do wszystkich państw europejskich program obrad **konferencyi przeciw anarchistom**.

Program ten obejmuje następujące punkty:

1. Ustalenie pojęcia „anarchizm“ i „anarchiści czynu“.

2. Ustalenie zasad politycznych, prawnych i policyjnych, na podstawie których mogłyby zjednoczyć się państwa europejskie celem zgniecenia anarchizmu.

3. Zobowiązanie się wszystkich państw do bezwarunkowego wydalania obcych poddanych, uznanych za anarchistów.

4. Zobowiązanie się państw do wydawania anarchistów państwom, których są poddanymi; i

5. Surowe postępowanie względem publikacyj, pism i manifestów anarchistycznych.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 31 października. Obrady trybunału kasacyjnego skończyły się w sobotę o godzinie trzy kwadranse na drugą, poczem trybunał udał się na naradę. Narada trybunału trwała około trzech i pół godzin. Wynik obwieszczono o kwadrans na piątą.

Paryż, 31 października. Adwokat pani Dreyfus — Mornard — w mowie, wypowiedzianej w trybunale kasacyjnym, między innemi wyjaśnił **rolę, jaką du Paty de Clam odegrał w procesie Esterhazy'ego**. Jemu to Esterhazy powierzył skłonić rzeczoznawców pisma do złożenia opinii, dla Esterhazy'ego przychylnej. Odczytane w trybunale listy ministra **Zurlindena** pośrednio potwierdzają ten fakt.

W trybunale odczytano także depeszę Esterhazy'ego do obrońcy **Tézenas'a**, z której wynika, że **Esterhazy porozumiewał się z szefami armii co do systemu bronienia się przed sądem wojennym.**

Paryż, 31 października. Dzienniki, przychylne rewizyi procesu Dreyfsa, witają wyrok trybunału kasacyjnego okrzykiem tryumfu i zwycięstwa i wyrażają przekonanie, że nic już nie może powstrzymać publicznego uznania niewinności Dreyfusa i jego rehabilitacyi. Dzienniki, nieprzychylne rewizyi, w gwałtowny sposób krytykują wyrok i zaczepiają sędziów trybunału kasacyjnego.

Gaulois i *Eclair* sądzą, że rewizya wcale nie jest jeszcze zapewnioną.

Paryż, 31 października. **Trybunał kasacyjny** po wydaniu swego orzeczenia musi delegować obecnie z swego grona sędziego, którego zadaniem będzie przeprowadzić dodatkowe śledztwo. Rezultatem tego śledztwa może być albo zwyczajne unieważnienie wyroku, albo przekazanie sprawy Dreyfusa nowemu sądowi wojskowemu. Jest prawdopodobnem, że los Dreyfusa obecnie będzie nieco złagodzony, a mianowicie będzie on traktowany, jakby pozostawał w śledztwie.

Paryż, 31 października. *Petit Jornal* donosi, że w mieszkaniu generała **Boisdeffre'a** odbyło się zebranie kilku generałów i Jezuity Du **Laca**, na którem omawiano sprawę wydania trybunałowi kasacyjnemu tajnych dokumentów, tyczących się sprawy Dreyfusa.

Paryż, 31 października. *Figaro* donosi, że Esterhazy wykreślony został z listy legii honorowej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 31 października 1898.

	złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	30
„ „ srebrna	101	—
4% renta austryacka złota	119	70
4% „ „ koronowa	101	45
4% „ węgierska złota	119	35
4% „ „ koronowa	97	65
Akcye Banku austro-węgierskiego	915	—
„ kredytowe	352	25
Londyn	120	50
Marki	58	87½
20-to Markówki	11	27
20-to Frankówki	9	54
Włoskie banknoty	43	87½
Dukaty	—	68
Węgierskie Losy Premiowe	—	—
Losy tureckie	—	—
Akcye Anglobanku	—	—
„ Unionbanku	—	—
„ Bankverein	—	—
„ Laenderbanku	—	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	—	
„ „ Południowej	—	—
„ „ Elbethal	—	—
„ „ Nordbahn	—	—
„ „ Staatsbahn	—	—
„ „ Alpine	—	—
„ Tureckie Tabaczne	—	—
Ruble	—	—

Berlin, 31 października 1898.

	złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	90
Krótki Wiedeń	169	65
Banknoty rosyjskie	216	80
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	100	20
Renta włoska	91	80
Akcye kredytowe austryackie	220	75
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 31 października 1898.

	złr.	ct.
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	9	28
Żyto na jesień	8	10
Owies na jesień	[illegible]	14
Kukurudza	5	20

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 30 października 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	35	128	
Marki niemieckie	58	75	59	05
Franki papierowe	47	40	47	80
20-to frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	50	95	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	—	98	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	75	95	50
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	373	—	383	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	209	50	210	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	291	50	292	00

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Józef Radnicki w Krakowie, Rynek główny, linia A—B, poleca: rękawiczki damskie, męskie i dziecięce, przepyszne nowe modele, skórzane, wełniane, trykotowe, angorowe i z flanelą w środku. 1722 8 0

Nadleśniczy, który w król. pruskich lasach praktykował — mający lat 34, żonaty, 8 lat w ostatniem miejscu pozostający, a który zarządzał lasem 2-ch znacznych majątków w W. Ks. Poznańskiem — poszukuje miejsca od 1 lipca 1899. Zgłosz. nadsyłać pod **A. A. Nr. 101** poste restante **Jutroschin, Prv. Posen.** 1810 1 3

OGŁOSZENIE

Jako tymczasowy zarządca masy konkursowej p. **Albina Kollorosa**, właściciela browaru parowego i fabryki słodu w Skawinie, zawiadamiam interesowanych, iż pomimo otwarcia konkursu do majątku p. Kollorosa, wewnętrzna administracya browaru żadnej nie uległa zmianie, że w szczególności tak produkcya, jakoteż i sprzedaż, względnie dostawa piwa nadal tymsamym odbywać się będzie trybem

1813 1 3 **A. Dzikowski,** adwokat w Skawinie, jako tymczasowy zarządca masy konkursowej.

Rzecz niesłychana.

10.000 krzeseł obitych skórą



siedzenie i oparcie z wytłaczanej prawdziwej skóry (nie jestto więc imitacya), obijane mosiężnemi gwoździkami, bardzo modne i mocno zrobione, sprzedaje się po **niebywale niskiej cenie**

tylko 6 złr. w. a.

Dawniejsza cena 11 złr.

W interesie wszystkich czytelników zwracam uwagę na to, ażeby zamówienia przesyłali **czemprędzej,** gdyż **nikt nie pamięta,** aby była kiedy tak korzystna sposobność do nabycia tak wspaniałych krzeseł po tak niskiej cenie, i nigdy się już nie nadarzy. — Krzesła te są ozdobą każdego salonu i na tę korzystną sposobność szczególnie zwracam uwagę pensyonatów, hoteli, kawiarni i t. d. **Jeśli się nie podoba, zwracam pieniądze.**

Wysyłka za zaliczką kolejową i dlatego w zamówieniach trzeba podać najbliższą stacyę kolei. 1792 1 0

Zamówienia adresować:
Dostawca austr. Związku c. k. urzędników państwowych
M. Feit, Wiedeń, II/3, Taborstrasse Nr. 11 B.

Nowość! Nowość!
HANDEL
pod firmą
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie (Rynek gł.)
poleca oprócz wszelkich toaletowych artykułów i perfumeryi,



jako nowość: MYDŁA z marką pocztową ze słyn. fabryki Oehmig-Weidlich w Saksonii.

UWAGA. W opakowaniu każdego kawałka mydła znajduje się wewnątrz **wartościowa marka pocztowa z różnych części świata.**

Powyższy handel posiada **wyłączne zastępstwo** „Mydła z marką pocztową" w kraju, udziela zatem pp. Kupcom przy zamówieniu większej ilości odpowiedni rabat. 1720 7 24

Ochronna marka: Kotwica.

Liniment. Capsici comp. z apteki Richtera w Pradze, uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze żądać tylko **w buteikach oryginalnych** z naszą ochronną marką „Kotwica" z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.** Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

1770 2 40

Sklep frontowy przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 6 — **blisko Rynku — jest od dnia 1 lipca 1899 r. do wynajęcia.** — Wiadomość u właściciela domu. 1782 2 3

Konfitury i Marmolady z rozmaitych owoców poleca **Fabryka Wyrobów Cukierniczych Józefa Siermontowskiego w Krakowie, ul. Bracka.** 1743 6 10

Zginął weksel

z datą Kraków dnia 4 października 1898 roku, opiewający na sumę 1.300 koron, z terminem zapłaty za 3 miesiące, a moim podpisem jako akceptanta zaopatrzony.

Ostrzegam każdego tak znalazcę jak i nabywcę, iż wekslu tego płacić nie będę. 1809 2 2

Bronisław Leszko.

Od 3 cnt. za 1 kg. sprzedaję **bardzo ładne jabłka** codziennie od godz. 3—6 **w piwnicy przy ulicy św. Gertrudy Nr. 8.** 1806 2 12
Henryk Fuglewicz.

Handlowa Spółka rybacka „Union"
w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem, sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 1607 14 56

Chłopiec zamiejscowy

z odpowiedniemi kwalifikacyami, znajdzie umieszczenie jako praktykant w handlu pod firmą 1797 2 3
J. Federowicz w Krakowie.



KANARKI hercyńskie

dobrze śpiewające, są w wielkim wyborze **na sprzedaż w „hotelu Centralnym"** (Kleparz) pod Nr. 22. 1749 7 8
Karol Sondermann z gór hercyńskich.

Agenci i podróżni

za prowizyę, którzy mają znajomości z odbiorcami prywatnymi i restauracyami, potrzebni są do sprzedaży **kawy i towarów kolonialnych** we wszystkich krajach. Zgłosz. pod „**Export 1800**" przyjmuje Admin. „N. Reformy." 1800 2 3

Skład sukien M. Neumann
w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 19.

Ubrania lodenowe . . .	złr. 15·—
Hawelok	złr. 9·—
Zarzutka	złr. 9·—
Paletot zimowy	złr. 16·—

Wskazówki miary, katalogi i wzory za darmo i opłatnie. 1610 11 0
Wysyłka tylko za zaliczką, niestosowne przyjmuje się jednak napowrót.

Lokomobila

o sile ośmiu koni, w dobrym stanie, **za cenę 500 złr. w. a. zaraz do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w młynie solnym **Karola Stummera w Wieliczce.** 1798 2 3

IX. zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie

odbędzie się

we wtorek dnia **8 listopada 1898 r.** o godz 6 ej wieczorem w sali radnej Wydziału powiatowego w Krakowie przy ulicy św. Marka pod Nr. 5, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z VIII. Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunków za rok administracyjny 1897/8.
3) Sprawozdanie Rady nadzorczej.
4) Sprawozdanie Komisyi rewizyj., oraz wnioski o rozdziale czystego zysku.
5) Sprawa subskrypcyi dalszych udziałów.
6) Wybór 14 Członków Rady nadzorczej. 1811 1 2
7) Wnioski Członków.

Sekretarz: **Jan Kanty Federowicz.** Prezes Rady nadzorczej: **Dr. Juliusz Leo.**

P. T.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1-ym listopada b. r. usunąłem na ogólne żądanie P. T. Gości dawnego kucharza, a powierzyłem z tym dniem kuchnię przy handlu swoim renomowanemu kucharzowi, który w większych zakładach i handlach, tak w kraju, jak i za granicą, prowadził takową ze wszelką znajomością sztuki kulinarnej.

Jego też staraniem będzie wszelkim, najwybredniejszym nawet, wymogom zadosyć uczynić.

Również zawiadamiam P. T. Publiczność, że kuchnia w mym handlu od dnia dzisiejszego wydaje obiady „couvert" z 3 potraw, ze świeżych produktów na maśle, po 50, 80 ct. i 1 złr. 1812 1 5

Z poważaniem
Dom handlowy Jan Janiga,
Kraków, linia A—B, L. 41.

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXXII c. k. Loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne tej połowy państwa.

Ta loterya w złocie — jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje 12034 wygran. gotówką w ogólnej ilości 401.800 koron.

Główna wygrana:

200.000 koron.

Za wypłatę wygranych odpowiada c. k. skarb loteryjny.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 grudnia 1898 r.
Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, I., Riemergasse Nr. 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo.

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi loteryi skarbowej.
1537 1 10 Oddział loteryj państwowych.

Wina Greckie

„Achaja" Towarzystwo Uprawy Win w Patras (Grecya)
ma zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i P. T. Publiczność, że
Główny Skład na Kraków
naszych natural., czystych, przez Powagi Lekarskie najlepiej poleconych
WIN GRECKICH
powierzony ma 1748 3 3
p. **Jan Strycharski, Kraków,** Jagiellońska 7,
który takowe sprzedaje i wysyła pocztą i koleją w butelkach po 65 ct., 80 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct., 1 złr. 75 ct., 2 złr. 50 ct.
Cenniki na żądanie gratis i franco.
!Prosimy zrobić próbę!

Merańskie winogrona kuracyjne
10 funtów brutto opłatnie wysyła wszędzie za 2 złr. 20 ct. 1652 17 20
Hans Tauber, Meran (Tyrol).

Notaryalny kancelista

władający doskonale językiem polskim i niemieckim w piśmie i w mowie — obznajomiony całkowicie ze sprawami hipotecznemi i kontraktowemi, wolny od służby wojskowej — **znajdzie zajęcie przy ces. kr. notaryacie w Bielsku.** 1805 2 3
Zgłoszenia co do płacy wprost.

Obuwie

zimowe dla dzieci pań i panów, oraz **kalosze rosyjskie** taniej niż wszędzie nabyć można w **Magazynie Lipińskiego,** Kraków, ulica Grodzka Nr. 43, dom OO. Jezuitów. 1788 3 20

Jeleninę-Sarninę
Zające na części i w całości, włoskie **Kalafiory, Marony,** wszelkie **Owoce** deserowe i kompotowe — sprzedaje najtaniej
Pierwszy handel dziczyzny i delikatesów
H. Fuglewicz, ul. Floryańska 23.
1807 2 6

Najnowsze powieści

1772 4 0

W. hr. ŁOSIA

są do nabycia w Księgarni **Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie,** Rynek, róg ul. Szewskiej.

Jędrek, 1 tom	1 złr.	50 ct.
Zięciowi Domu Kohn & Cie, II. wyd., 2 tomy	4 „	50 „
Ostatni, 1897, tom 1	2 „	50 „
Rezydenci, 1897, tom 1	2 „	50 „
Historyczne to i owo, 1897, tom 1	2 „	50 „
Ze Starżów pani Appelstein, 1897, 2 tomy . .	4 „	50 „
Chłop, 1898, tom 1	2 „	50 „
Dzisiejsze małżeństwa, 1898, tom 1	2 „	50 „
Kaprys hrabianki, 1898, tom 1	2 „	50 „
Portret pięknej pani, 1898, tom 1	2 „	50 „
Niedyskrecyja, 1898, tom 1	2 „	50 „
Wielka partja, 1898, 2 tomy	4 „	50 „
Z pracowni naszych mistrzów, tom 1 . . .	2 „	50 „

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel** 1710 6 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „**Familijnej**" bardzo dobrej . . . . złr	1.40
1 funt „**Melange de Moskau**" w oryg. opak., najlepszej .	2.50
1 funt „**Imperial**" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „**Okruchów**" z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kil., każdej stacyi pocz.	9.—

Zmiana lokalu.

Wskutek rozszerzenia naszego Handlu Papieru, Dzieł sztuki, Obrazów religijnych i świeckich, Ram i Listew na ramy, Obrazów własnego nakładu, Druków kościelnych i gospodarczych itd. — oraz

NAJWIĘKSZEGO SKŁADU TAPET

przenieśliśmy takowy do znacznie większego i wystawniejszego lokalu przy ul. Wiślnej L. 11
(dom Probostwa grecko kat.)
a zaopatrzywszy takowe w świeże i doborowe towary po cenie nader umiarkowanej, polecamy się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

1719 6 11 Z uszanowaniem
KUTRZEBA i MURCZYŃSKI
w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 11.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 7 listopada 1898 r. i dni następnych.

DYREKCYA ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO na zastawy ruchome przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI
w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do d. 30 czerwca 1897 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do d. 31 grudnia 1897 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 7 listopada 1898 r. i dni następnych** o godzinie $9\frac{1}{2}$ przed południem

przy ulicy Szpitalnej pod L. 15. 1730 3 3

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do **5 listopada 1898 r.** włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Zupełnie bezpieczną Naftę salonową
i prawdziwą amerykańską, jakoteż oliwę do palenia poleca
R. DITMAR w KRAKOWIE, GRODZKA 13,
po najprzystępniej. cenach (od 5 litr. z dostawą do domu). Uskutecznia **wysyłki na prowincyę** w beczkach, kamionkach, balonach szklan. i cynkowych **we wtorki i piątki.**
Abonament i większe zamówienia po cenach niższych przyjmuje skład lamp **R. Ditmara,** Rynek 13. 1562 9 20
Dostawy roczne wedle umowy.